Rok I. Królewska Huta. Sobota, 7. Stycznia 1893. Nr. 2







S. BARBARO PATRONKO GÓRNIKÓW MÓDL SIĘ ZA NAMI.

PISMO DLA LUDU KATOLICKIEGO.

S. JADWIGO PATRONKO ŚLĄSKA, MÓDL SIĘ ZA NAMI.

Górnoślązak wychodzi co Środę i Sobotę. — **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym **Dodatkiem Powieściowym** wynosi na pocztach, w Expedycyi i u pp. Agentów **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen. — W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen.** od wiersza petytowego. **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka“** Królewska Huta (Königshütte O.-S.)

Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie (Königshütte) Kaiserstrasse 45. Kaisergarten.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Stary rok minął.

Jak wszystko mija, tak samo lata, rok za rokiem upływa. Jednym rok nowy przynosi życie, innym śmierć, jednym smutek, drugim radość i zawsze dokoła jedno. Bądźmy też przygotowani na wszystkie przygody, jakie nam ten Nowy Rok przyniesie; starajmy się jednak usunąć grzechy i wady starego roku, a postępujmy daléj, drogą pracy, cnoty, prawdy i naszéj wiary świętéj, i tę rozpowszechniajmy. Błądzącym dajmy przykład, wskażmy skutki i dopomagajmy im wycofywać błędy, wady i grzechy, a podwójną zapłatę otrzymamy od Ojca przedwiecznego. — Wielu, bardzo, wielu jeszcze takich, co chętnie porzuciliby dawne nałogi, brak im jednak miłości i głębokiej prawdy względem bliźniego. Cieszmy się nieskłamanie, gdy bliźniemu, choćby to był największy wróg nasz, dobrze się dzieje, a ubolewajmy, jeżeli poniesie stratę; boć przykazanie Boże mówi wyraźnie: nie czyń tego bliźniemu, co tobie niemiło. Nie ciesz się, gdy twojemu bratu źle się wiedzie, lub gdy upadnie, ale daj uczuć słowem i czynem swoje współczucie. Wszystko zaczynaj z Bogiem, wiarą i prawdą; nie trać nadziei w lepsze czasy, bo Bóg sprawiedliwy i wieczny. — Przedwieczna prawda Boga Ojca wszechmogącego mówi nam: Czyń co chcesz, ale patrz końca. Przykazanie to bywa dwojakie. Jedni otrzymują zasłużoną zapłatę jeszcze za życia, a inni po śmierci, na sądzie przedostatecznym. Pierwszą poprawą naszą z dniem Nowego Roku, niechaj przedewszystkiem będzie wstrzemięźliwość języka od złego. — Rodzinie dajmy dobry przykład i uskarbiajmy sobie miłość dzieci naszych, a wtedy każdy dzień, każdy miesiąc w Nowym Roku przysporzy nam szczęścia i mienia, a zatrze ślady smutku, które nam rok stary w spuściźnie zostawił.

Przegląd polityczny.

Horyzont polityczny ostatniemi dniami tak się przedstawia. Cesarz rosyjski osobiście wojny sobie nie życzy; lecz pragnie jedynie takowéj wojsko i panslawiści. Prawdą jest, że rosyjski ambasador, Łobanow dał zapewnienie hr. Kalnokymu, iże Rosya stanowczo wojny sobie nie życzy, i ma zupełnie pokojowe zamiary; ale jakim sposobem możemy

HANANI

czyli

Ostatnie dni Jerozolimy.

Powieść historyczna

opracował

Ksiądz J. Stagraczyński.

II. W Synagodze Aleksandryjczyków.

(Ciąg dalszy.)

Przechadzając się po ulicach, ujrzeli na jednéj z największych i najpiękniejszych i najludniejszych niezwykły tłum ludzi, płynący ku bramie budynku, wyróżniającego się od innych wielkością i strukturą.

— Widzisz tę rzeszę ludu? rzecze Hanani do towarzysza, -- cisnącą się do synagogi Aleksandryjczyków? Wstąpię w jéj progi, mogęż bowiem godniej uświęcić dzień przybycia mego do Jeruzalem, jak podziękowaniem za szczęśliwe doprowadzenie mię — Jehowie? Wnijdę więc do domu Pana, który jest pociechą moją od młodości.

— Nigdym niewidział jeszcze wnętrza Synagogi, powiedział Charikles. Pójdę z tobą. Ale wyjaśnij mi powód, dla czego ta świątynia Żydów. w środku Jerozolimy położona, nosi nazwę stolicy Egiptu?

— Dla czego zwie się Aleksandryją? O, nie powinno cię to dziwić. — odpowie Esseńczyk, — żydowscy bowiem osadnicy wracający z tamtąd do ojczyzny, są jéj fundatorami. Tak mamy n. p. synagogi Tyryjczyków, Efezów, Smyrneńczyków, — — jedna z nich nosi szczególną nawet nazwę świątyni wyzwoleńców... Została ona założoną przez potomków tych członków naszego narodu, którzy przed stu przeszło laty, jako jeńcy przez Pompejusza do Rzymu zaprowadzeni zostali — a wypuszczeni następnie z niewoli — tu powrócili. Lecz godzina modlitwy się zbliża — wejdźmy.

Hanani i jego towarzysz, dostawszy się do wnętrza, zajęli miejsca na krańcu galeryi, z któréj rozwijał im się widok na całą synagogę. Szczególny obraz przedstawiał się ich oczu. Oblicza wszystkich obecnych, powleczone były głębokim smutkiem i boleścią... Ze wszystkich stron dawały się słyszeć głuche westchnienia, jęk i łkania przeszywające . . . Właśnie w téj chwili, mąż świadom zakonu, stanął na mównicy. W porywających i pełnych zapału słowach, malował upadek Jerozolimy i wzywał słuchaczy do mężnego wytrwania w dniach zbliżającego się utrapienia. Słowa jego, napawające bólem i tak już rozdarte serca, wywołały silniejsze jęki i coraz żałośniejsze skargi, od których drżały sklepienia świątyni.

Charikles, któremu już na wstępie do miasta podpadł niezwykły smutek, jaki malował się na wszystkich twarzach, zapytał teraz Esseńczyka o przyczynę tak głośnéj żałości.

— O jakim to ciężkim, grożącym miastu losie wspomina mówca?

— Słusznie dostrzegłeś całą Jerozolimę w żałobie, — odparł Hanani, — chodzi bowiem o największe, o najświętsze nasze dobro t. j. o naszą wiarę. Dotychczas oko profana nie ważyło wtargnąć do świętego-świętych miejsca naszéj synagogi. A teraz cesarz Kaligula chce, abyśmy tam jego posąg stawili. Ustawy nasze. . .

— Nic więcéj? przerwie mu Greczyn. I to sprawia tyle kłopotu miastu? Wszakżeż we wszystkich świątyniach naszych stoją posągi książąt, a nikt nie myśli nawet troszczyć się tém.

— Daruj mi, młody przyjacielu, nierozumiesz tego. Prawo nasze zakazuje nam tego najwyraźniej. Wśród grzmotu i błyskawic otrzymali przodkowie nasi przykazanie na górze Synai: „Nie będziesz rzeżał żadnego obrazu, abyś się doń modlił“ . . . a teraz wola cesara masz być wykonana? W świątyni na miejscu najświętszem masz stanąć posąg poganina? Czyż wtenczas nie spełni się groźny los nasz, który nam przepowiadali prorocy? Czyż widmo mordów i spustoszenia nie zawiśnie nad błogosławionym grodem?

Na dalsze zapytania Greka, czy próbowano wszystkich środków, aby odmienić zachcianki cezara, odpowiedział mu krótko Hanani, że Kaligula dawno już wydał ten rozkaz, tylko namiestnik Syryi, — Petroniusz, — w obawie ogólnego powstania, odwlekał z dnia na dzień wykonanie rozkazu. Tymczasem cała ludność posypała głowy popiołem, oblekła włosiennice, — lecz wszystko nadaremnie. Bezskutecznym okazał się list namiestnika do Kaliguli; na niczem spełzły prośby Heroda Agrypy, bawiącego podówczas w Rzymie. Cezar nie cofnął swego postanowienia — a posąg jest na ukończeniu. W krótce Kaligula przybędzie do Egiptu, następnie ma także odwiedzić Palestynę, i przy téj sposobności ma być postawiony posąg jego, a nad bramą świątyni położony napis: „Świątynia nowego Jowisza, nieśmiertelnego Kajusza.“

W czasie gdy to mówił Hanani, wstąpił na podwyższenie drugi mówca. Był to wysoki mężczyzna, z głową dumnie wzniesioną, z gęstą czarną brodą i starannie trefionemi długimi włosami, strojny w przepyszne szaty. Pewnym krokiem, ze spojrzeniem świadczącem o własnej wartości, wszedł on na mównicę. Zanim ujął papyrusowy zwój zakonnych ustaw, włożył z wielką wystawnością sowity datek do skarbony biednych, — a rzucając raz jeszcze wzrokiem po tłumie, wśród ogólnego szmeru zadowolnienia, mówić zaczął.

Hanani, cały zatopiony jeszcze w myślach o przy-

przypisać zbyt wielką wiarę w prawdę słów rosyjskiego ambasadora, że Rosya pokojowo usposobiona, i — że wojska wysełane na granice galicyjskie nie mają żadnego charakteru zaczepnego, kiedy większa część dzienników rosyjskich jest zupełnie wrogo usposobiona przeciw Austro-Węgrom? — Te same pisma rosyjskie tłomaczą rozruchy studentów pragnieniem wywołania wojny i nadmieniają przytem, że Aleksandra II. zamordowano z powodu odstępstwa od panslawizmu.

Pisano wpierw, że cesarz rosyjski jest źle usposobiony przeciw swojemu ministrowi wojny, i — że temu ostatniemu nawet dymisya groziła. Dziś — prasa niemiecka i austryacka twierdzi, jakoby to niebyło prawdą, bo gdyby tak było, to pisma rosyjskie nieomieszkałyby o tem coś nadmienić.

Wiedeński „Fremdenblatt" zaprzecza tylekroć roztrząsanej, po wszystkich pismach, pogłosce, o sfałszowaniu dokumentów, które cesarzowi przedstawione być miały. Dziś czytamy odwrotnie. Wszystkie półurzędowe pisma berlińskie powtórzyły — za niemieckim „Reichsanzeiger", publikacyą sfałszowanych dokumentów. Tychże jest cztery, a mianowicie:

1) pisany przez księcia Ferdynanda Koburgskiego do Jéj Król. Wysokości hr. Flandryjskiéj, datowany 27go Sierpnia 1887,

2) załączony dokument do tego listu, a który podobno miał być wręczony księciu Ferdynandowi przez ambasadora niemieckiego, przy dworze wiedeńskim,

3) list księcia Ferdynanda pisany do hr. Flandryjskiéj z dnia 17. Sierpnia 1887,

4) nota z dnia 21. Sierpnia 1887 r. bez podpisu. Dosłownie rzeczonych listów podawać nie będziemy z powodu braku miejsca; nadmieniemy jednak, że wszystkie dokumenta brzmią jednomyślnie, jakoby książę Ferdynand pragnął usilnie utrzymać się na tronie bułgarskim, prosi ażeby wstawiono się za nim do osób wysoko postawionych i panujących, jak n. p. do króla belgijskiego, mający wpływ u cesarza Rosyi i t. d., następnie, że wskutek spotkania się z Kalnokim i Crispim otrzymał nowe zapewnienie Księcia kanclerza niemieckiego, jednakowóż te ostatnie były więcéj formowe.

— Officyalna gazeta „Post" streszcza liczbę wojsk, jakie na stronach granic niemiemiecko-austryacko-rosyjskiej się znajdują:

Austrya ma w Galicyi dwa korpusy armyi, 4 dywizye piechoty, 2 dywizye kawaleryi, 59 batalionów, 54 eskadrony, 22 bateryi polowych i 9 bateryi konnicy.

Państwo Pruskie posiada w prowincyach Prus, Poznaniu i Śląsku $3^1/_2$ mil. armyi korpusu, 7 dywizyi piechoty, 1 dywizyę kawaleryi, 5 pojedyńczych brygad kawaleryi, 106 batalionów, 95 eskadronów, 60 bateryi polowych i 9 bateryi konnicy.

W połączeniu obydwóch państw $5^1/_2$ mil. armyi korpusu, 11 dywizyi piechoty, 3 dywizye kawaleryi, 5 pojedyńczych brygad kawaleryi, 165 batalionów, 149 eskadronów, 82 bateryе polowe i 13 bateryi konnicy.

Rosya posiada w obwodach wojennych Wilno, Warszawa, Kijew $8^1/_2$ mil. armyi korpusu, 20 dywizyi piechoty, 10 dywizyi kawaleryi, 1 pojedyncza brygada kawaleryi, 336 batalionów, 249 eskadronów, 120 bateryi polowych i 20 bateryi konnicy.

Kronika kościelna.

— Uroczystość 50-letniego kapłaństwa naszego Ojca świętego w Rzymie, odbywać się będzie przez cały tydzień, a nawet to samo nabożeństwo, jakie odbyło się w dzień jubileuszu, Ojciec święty raz jeszcze celebrować będzie dnia 6go b. m. Z tego powodu odkładamy przyrzeczone w poprzedniem numerze sprawozdanie z obchodu téjże uroczystości, do zupełnego ukończenia.

Rzym. Ojciec święty przyjmował w ostatni piątek starego roku, umyślnie wysłanego posła z Berlina, hr. Brühl-Pförten, który wręczył własnoręczny list Najjaśniejszego Pana z powinszowaniem.

Rzym. Nasz Ojciec święty jest 16ty z rzędu Papież, który doczekał się 50-letniego kapłaństwa, są to następujący: Jan XXII., panował od roku 1316 do 1324, Grzegórz XII., od 1046 do 1049, Kalikst III., od 1455 do 1458, Paweł III., od 1524 do 1549, Paweł IX., od 1555 do 1559, Inocenty X., od 1644 do 1655, Klemens X., od 1670 do 1676, Inocenty XII., od 1691 do 1700, Benedykt XIII., od 1724 do 1830, Klemens XII., od 1730 do 1740, Benedykt XIV., od 1740 do 1758, Pius VI., od 1775 do 1799, Pius VII., od 1800 do 1823, Grzegórz XVI., od 1831 do 1846, Pius IX. od 1846 do 1878 i Leon XIII.

Rzym, 31. Grudnia. Ojciec święty przyjmował wczoraj portugalskiego ambasadora, który mu wręczył własnoręczny list króla i ozdobny kielich. Również przyjmował posłów króla saskiego i Niderlandyi.

Rzym, 29. Grudnia. Ojciec święty przyjmował dziś kardynałów przybyłych z powinszowaniem. Kardynałowie doręczyli Ojcu świętemu jednocześnie większą liczbę medali pamiątkowych, odbitych na pamiątkę 50letniego jubileuszu. Ojciec święty dziękował serdecznie kardynałom, a okazawszy swoje uradowanie zaprosił ich do prywatnéj biblioteki papiezkiéj, gdzie dłuższy czas bawił z niemi i łaskawie rozmawiał.

— Gazeta „Italie" z powodu jubileuszu Ojca świętego opisuje dziwne zdarzenie snu, pewnego adwokata w Neapolu, nazwiskiem Porcari. Zdarzenie tak się miało: Tego samego dnia, kiedy Pius IX. zmarł, zebrali się kardynałowie na konklawe (konklawe oznacza wybór nowego Papieża), otrzymał nasz Ojciec święty, jako kardynał, list następującéj treści; „Eminencyo! Nieboszczka żona moja, zmarła przed kilku laty, objawiła mi się téj nocy i oznajmiła dobitnemi słowy, że z urny wyjęte nazwisko będzie Pecci, i tenże przyjmie imie Leona XIII. Niemam zaszczytu osobiście być znanym Eminencyi, jednak pozwalam sobie uwiadomić Go o tem, w nadziei, że Mu tem przyjemność sprawię. W zamian proszę pokornie Jego łaski udzielania pierwszego błogosławieństwa apostolskiego, kiedy Papieżem zostanie obrany." — Kiedy kardynał Pecci przeczytał ten list, rzekł do monsignora Foschi: „Włóż Pan list ten do kieszeni, a gdy zostanę obranym, proszę mi go zwrócić." Proroctwo adwokata neapolitańskiego ziściło się i po upływie jednéj godziny, kiedy Ojciec święty został obrany Papieżem, wysłał jednego z prałatów do biura telegraficznego, aby tą drogą prorokowi przesłać pierwsze błogosławieństwo papiezkie.

Rzym, 1. Stycznia. Dary pieniężne katolików z całego świata doręczone Ojcu świętemu, za odprawienie złotéj mszy dochodzą teraz do 2 milionów lirów. Wczoraj przyjmował Ojciec święty posła, Wielkiego Księcia badeńskiego, również otrzymał powinszowania od Następcy i Następczyni tronu austryackie go i Szacha perskiego.

Wiadomości miejscowe.

Królewska Huta. Skutkiem nieustannie silnych mrozów, woda po nocy zamarza w studniach i wodociągach, a wynika to poczęści z tego, że krany na noc bywają nie szczelnie zakręcane, tak, że powietrze dostaje się do rur, miejscem gdzie woda kapie i takową zamraża.

— Rok Nowy jest zarazem rokiem przestępnym, zawiera 366 dni czyli 52 tygodnie i 2 dni i rozpoczyna się szczęśliwą Niedzielą. Rok niniejszy podobny jest do roku 1860, ponieważ dnie tygodnia podają tę samą datę co przed 28 laty. Tak samo wszystkie nieruchome święta przypadają tego samego dnia co roku 1860. Święta ruchome posuwają się ku Wielkiejnocy, któreto święta na 1-go Kwietnia

---

szłych umartwieniach swojego narodu, nie uważał na mówcę. Dopiero Charikles zwrócił mu uwagę. Zaledwie jednak Esseńczyk rzucił w tę stronę okiem aliści zerwał się gwałtownie. „Wychódźmy", krzyknął chwytając zdumionego Greka za ramię, który powolny jego głosowi, wybiegł za nim.

— Co cię wzruszyło tak nagle? zapytał Charikles, gdy stanęli przed bramą synagogi. Zdajesz się nienawidzić bardzo tego człowieka?

— A ty, czy kochasz jadowitą żmiję? odparł Hanani, — z wyrazem najgłębszéj goryczy.

— A przecież ten rabi zdaje się być cnotliwym mężem? dorzucił Charikles. Czy nie widziałeś jak ofiarował znaczną jałmużnę ubogim współbraciom?

— To obłuda! zawołał Hanani, — serce jego pełne jest fałszu!

— Czy mąż ten jest ci osybistym wrogiem? pytał Charikles.

— Nie będę taił przed tobą. W rzeczy saméj jest on mi najzaciętszym nieprzyjacielem. A przecież, choć wiem, że mię nienawidzi, serce moje dalekie jest od zemsty nad nim. Jednakże sam widok tego człowieka jest mi wstrętnym, nie przeczę; i dla tego wywołałem cię z synagogi. Powiedz, czy słyszałes kiedy o Faryzeuszach?

— Nader często wspominano mi o nich. Mają to być bardzo zacni ludzie.

— Oni to właśnie są zarazą naszéj ojczyzny. Czyny ich są tkanką hipokryzyi i podstępu. Na zewnątrz okazują miłość i współczucie — lecz serca ich są zlodowaciałe. Jałmużna jest dla nich środkiem tylko do osiągnięcia pochwał i życzliwości ludzkiéj. Są to fanatycy, którym bozkie przykazanie nie wystarczają. Składają oni dziesięcinę nietylko ze zbiorów corocznego ziarna, lecz nawet, (czego prawo nie wymaga) z ziół i ogrodowizn swoich. Ale usuwają się za to od najważniejszych przepisów zakonu. Na oko, gorliwie spełniają przepisane ablucye, najmniejszy pył na naczyniach złotych wprawia ich w wielki kłopot. Lecz spojrzyj w ich serca — pełne są one brudu i grzechu. Na rogach płaszczy większe, niż inni noszą chwasty. Poszczą pilnie — i chełpią się swym postem publicznie. Z zimną pogardą patrząc na tych, co nie idą ich śladem — w obec tłumu, mają się za wybrańców Jehowy... Sądź młodzieńcze, mówił daléj zapalając się Hanani, zaledwie uwierzysz jak daleko posuwają oni obłudę. Stawiają oni pytania, czy wolno w sabat wsiąść na osła prowadzonego do wody, lub czy go na powrozie wieźć należy? czy w dniu tym bez grzechu przejść można przez świeżo zorane pole, ponieważ ziarnko uczepić się może obuwia, i być posianem gdzie indziéj? czy podczas sabatu pisać wolno? czy dom na nowo czyścić trzeba, jeśli przed świętami paschy, mysz na podłodze okruszki chleba zostawi? — Oto drobnostki, podług ich sądu nader ważne!...

Charikles nie mogąc wstrzymać się od śmiechu, rzekł:

— Na Zeusa, ludzie ci wydają mi się być wielkimi błaznami!

— A gdyby tak było! — westchnął Hanani, — gdyby ich czyny pochodziły tylko z głupoty, byliby jeszcze pożałowania godnymi. Lecz nie, oni to wiarę naszą podali w pogardę. Co pomyślą Rzymianie, co wy Grecy myślicie o prawie przedwiecznego, jedynie prawdziwego Boga, widząc, że tacy ludzie za godnych czcicieli Pana uchodzą. Chociaż Faryzeusze Aleksandryjscy wiele dobrego czynią dla nauk, mimo to życie ich godnem jest wzgardy.

— Nieprzyjaciel twój, jeśli się nie mylę, jest więc jednym z Aleksandryjczyków? zapytał Charikles.

— Tak jest; rodzina jego mieszkała długi czas w osadzie tego miasta.

— Jak się nazywa?

Jonadab. W gronie Faryzeuszów doznaje wielkiego poważania, i pochodzi ze staréj, bogatéj rodziny.

— Czy wolno mi pytać o powód waszéj nieprzyjaźni?

Czoło Hananiego powlokło się nową chmurą gniewu.

— Wtedy, odparł Grekowi, musiałbym opowiadać ci o najprzykrzejszych zdarzeniach mego życia, oszczędź mi tego.

Charikles, niechcąc wywoływać przykrych wspomnień towarzysza, zwrócił rozmowę na inny przedmiot.

— Jonadab, o ile zasłyszałem przemawiającego w świątyni, malował wielki ucisk jaki bracia wasi znoszą w Aleksandryi, ponieważ wszystkie ich usiłowania w ostatnim czasie spełzły na niczem! Cóż on chciał przez to powiedzieć? Dalszych bowiem słów z twojéj przyczyny nie dosłyszałem.

Hanani odpowiedział Grekowi, że Żydzi Aleksandryjscy wysłali również poselstwo do Kaliguli, w téjże saméj sprawie co mieszkańcy Jerozolimy. Aleksandrya ma być ulubionem miastem Kaliguli, co łatwo się tłomaczy bałwochwalczą czcią tego grodu dla cezara. Z powodu rozległego handlu jaki prowadzi Aleksandrya, wiele żydowskich rodzin obrało sobie w niéj siedzibę, i tamtejsza ich osada, liczna zresztą dosyć, dobiła się podobno niepoślednich przywilejów. — Od dłuższego jednak czasu panuje między mieszkańcami tego grodu, a osadnikami żydowskiemi mocne rozdwojenie. Rozdwojenie to zeszłego roku, gdy Kaliguli nadano przydomek „bozkiego", w jawny zmieniło się wybuch.

Ciąg dalszy nastąpi.

przypadają, Zielone Świątki 20-go Maja, a Ostatki na 14. Lutego. Mięsopusty, które przypadają pomiędzy 32 a 62 dniem, również niemożna nazwać długiemi. Pory roku nie są jednéj długości, najdłuższe jest lato, które ma 93 dni i 14 godzin, potem następuje wiosna, 92 dni, a jesień i zima obejmują po 89 dni. A zatem ciepłe pory roku są o całe 8 dni dłuższe od zimnych. Szczęśliwy zwrot ten zawdzięczamy téj okoliczności, że blizkość słońca w zimie przypada (na rok 1888, dokładnie na 1-go Stycznia o godzinie 7 rano), i z powodu tego ziemia część biegu swego trafiającego w zimie, prędzej odprawia jak w lecie, i to powoduje z jednéj strony krótszą zimę, a z drugiej dłuższe lato. Jednakowoż nie zawsze tak będzie, bowiem po 10500 latach przeciwnie się stanie. —

* Dzieci do szkoły chodzące zaopatrywać w ciepłe rękawiczki. Idąc ulicą Kalidy spotkałem troje dzieci wracających ze szkoły, a pomiędzy niemi chłopczyka dostatecznie ubranego. Głośno płacząc zalewały się biedacy rzewnemi łzami, narzekając, że w ręce im zimno. I nic dziwnego, każde bowiem z nich w obnażonych rączkach niosło jakis przedmiot, jedno bułki, snać pozostałe z drugiego śniadania, drugie i trzecie książki szkolne. — Litość brała, patrząc na płaczące dzieciny z zimna. Niechże więc chociaż każda matka dba o ciepłe, choćby najniezbędniejsze ubranie swych dzieci. Kupić dzieciom parę ciepłych rękawiczek, nie wielki wydatek, a oszczędzi się temsamem dzieciom choroby dokuczliwe, jak n. p. odmrożenia i t. d.

— Żandarm z Królewskiéj Huty, p. Schneider, zdołał ująć we czwartek w nocy Mikołaja Strodę, dezertera z oddziału wojska 2. komp. 4. westwalskiegu pułku piechoty, który dnia 4go Listopada z. r. do wojska wybrany został. — Uciekł on dnia 15go Listopada z Mühlhausen, i w obawie, ażeby go nie złapano na koleji — szedł pieszo przez Lipsk, Berlin, Zgorzelice i Wrocław. Dopiero dnia 15. Grudnia przybył na miejsce, zkąd go następnie do Bytomia odtransportowano.

— Redaktór „Zabrzer Zeitung", p. Albert Gałonska, oskarżony został za obrazę w swojéj gazecie pod tytułem „Obejście podatkowe". Skarżył go sołtys, p. Rollnik, jednak proces przed sądem do skutku nie przyszedł z powodu zawezwania świadków.

— Dyrekcya zjednoczonéj Królewskiej i Laurahuty wydała następujący komunikat: Dyrekcya zjednoczonéj Król. i Laurahuty przedstawiła radcy dozorowymu za ostatni kwartał 1887/88 piśmienne sprawozdanie z osiągniętego rezultatu zysków w porównaniu z ostatniego kwartału korespondencyjnego zeszłego roku. Produkcye przedstawiają sie znacznie wyżéj, a mianowicie węgiel, ruda, surowiec i towar walcowany z żelaza i stali, jak również odrzucane gatunki. Osiągnięte ceny na węgiel, szyny kolejowe ze stali zniżyły się, zato inne produkcye walcwerkowe podwyższone. Dochód brutto wyższy o 344000 m., zysk brutto o 258000 m. wyżéj i zawiera 636000 marek. Przy końcu zamknięcia kwartału było zleceń na żelazo i stalowe walcwerki razem na 32000 t. Werki są należycie w ruchu, i do pewnego czasu nie ma obawy, ażeby fabryki inny zwrot wywołały.

— Przeniesieni zostali: kapelan ksiądz Bayer z Reichenbach, na administratora do Borkowéj wsi, powiat Nieszawski; kurator ks. Hoheisel z kościoła św. Mateusza we Wrocławiu, do Reichenbach.

Chorzów. Pewna uboga rodzina robotnika przyjęła z litości przed Świętami Bożego Narodzenia wiekową kobietę na mieszkanie, a ta w miejsce wdzięczności skradła im w drugie święto niespostrzeżenie różną bieliznę i 18 marek pieniędzy. Ponieważ niewdzięczna złodziejka ma swoich krewnych tu i w Lipinie, przeto padło porozumienie, że zdobycz swoją u nich przechować musiała.

Glywice. W Nowem Miasteczku zmarł dnia 20go Grudnia Przewielebny ksiądz proboszcz, Karol Scheiner, w wieku lat 59.

Mikołów. „Oberschl. Anz." donosi, że pewien robotnik, nazwiskiem Blacha porzucił w drodze ze ślubu kościelnego, rządowo zaślubioną panę młodą i ażeby się ukryć przed nią, przebywał jakiś czas w Królewstwie Polskim, a następnie przebywał w Bogucicach, w powiecie katowickim i tam pozostał, gdzie następnie z inną się ożenił. — Opuszczona kobieta dowiedziała się o tem, uwiadomiła policyę i małżonkowie zostali uwięzieni. Sprawa przyszła przed kratki sądowe i Blacha za oszukaństwo został skazany na półtora roku, a żona jako świadoma tej sprawy, dziewięć miesięcy więzienia.

Szopynice. W drugie święto Bożego Narodzenia dążyło 3 młodych ludzi z koleji do Roździnia i zostali napadnięci przez 2 robotników. Jeden z tych ostatnich, widząc, że pokonani zostali przez pierwszych, rzucił kawałem szlaki za uciekającémi i tak niebezpiecznie trafił jednego w głowę, że nieszczęśliwemu trzeba było natychmiast ranę opatrzeć. Jako zbrodniarza posądzają szlepera, niejakiegoś Franciszka Jacek ze Stawisk.

Biskupice. Pochód iluminacyjny jaki się odbył w Zabrzu, Zaborzu i Rudzie, na cześć jubileuszu Ojca ś. miał także znaleść miejsce w Biskupicach, i na takowy Przewielebny Proboszcz, ks. Spendel przygotował się na dzień św. Stefana, o czem nawet z ambony głoszone było. — Szkoda tylko, że pan Amtsvorstejer i dyrektor p. Brätsch nie udzielili nań swojego pozwoleństwa. „Königsh. Zgt."

Racibórz. „Oberschlesische Presse" donosi co następuje: Królewska Rejencya w Dyseldorf wydała rozporządzenie, z powodu częstych wypadków lżejszéj choroby, które bywają niespostrzegalne, tak przez rodziców jak samych dzieci, i takowe wskutek nieświadomości, co raz się powiększając stają się niebezpiecznemi, t. j. zaraźliwe udzielając się następnie innym, postronnym. Ogólny nadzór nad dziećmi, w tym względzie powierzony został nauczycielom i przewodniczącym zakładów, którzy mają dać baczność w razie zasłabnięcia jakiego człowieka i takowych natychmiast uwolnić ze szkoły, do czasu przedstawienia świadectwa lekarskiego o stanie zupełnego wyzdrowienia. — Przyczyny do uwolnienia dziecka ze szkoły i oddanie opiece lekarza są: dreszcze, gorączka, ból głowy, krzyża, ból członków, a nadewszystko przy wypadkach cholery, biegunki, tyfusie brzusznym, przy lżejszym rozwolnieniu, lub przepełnionym żołądku; daléj — przy szkarlatynie, dyfteryi, — gdy wystąpią jako choroby miejscowe, przy trudnem połykaniu i zatkaniu gardła; również przy żarnicy, kaszlu, katarze, częstém kichaniu, światłowstręcie, trawieniu i t. d., przy różnych wysypkach i plamach widzialnych. — Policya ma dać surowe baczenie, ażeby do mieszkania zmarłego dziecka, na podobną chorobę, obcy niechodzili i niestykali się z krewnemi zmarłego; rodzinie wyłącznie dozwolony jest wstęp do mieszkania, gdzie ciało spoczywa. **Do takich mieszkań wstęp surowo zabroniony został nauczycielom i dzieciom uczęszczającym do szkoły.**

Nowiny z całego świata.

Berlin. „Allgemeine Fleischer-Zeitung" daje 100 marek premyi, kto poda najlepszy sposób utrzymania salsesonu (Cervelatwurst) w stanie zupełnéj świeżości latową porą. Trzech renomowanych fabrykantów kiszek zawezwie wyżéj nadmieniona gazeta na sędziów, którzy oszacują wartość tego pomysłu.

Berlin. „Dziennik Poznański" donosi: Usposobienie w całéj prowincyi ślązkiej, a mianowicie w części ku Rosyi i Austryi jest nadzwyczaj **poważne.** — Przemysłowcy wachają się przedsięwziąść cośkolwiek, co w celach swych sięga poza kilka tygodni, a nawet powiedzieć można, dni. W powiatach, jak bytomskim, katowickim i pszczyńskim ludność o trwałości pokoju nic zgoła wiedzieć nie chce. Zaniepokojenie jest wielkie. Właśnie w interesie naszéj pod względem jeograficznym tak niekorzystnie położonéj prowincyi życzyćby sobie należało, aby sytuacya międzynarodowa jak najwcześniéj wyjaśnioną została.

Otóż my ze swéj strony dodamy, że tak źle nie jest; są co prawda samorośli politycy, którzy jeżeli się da — innych w błąd wprowadzają. — My, tu na Górnym Ślązku najbliżéj granicy rosyjskiéj zamieszkali, nie czujemy zbyt wielkiéj zmiany w przemyśle, — są co prawda jednostki, jak n. p. mniejsi kapitaliści, którzy się wstrzymują z manipulacyą finansową, ale to jednostki, a nie ogół.

Berlin. Książę kanclerz ustanowił na rok 1888 koszta dzienne dla żołnierzy pruskich w czasie pokoju, i tak: a) całodzienne utrzymanie jednego żołnierza z chlebem 80 fen., bez chleba 65 fen., b) na obiad z chlebem 40 fen., bez chleba 30 fen., c) na kolacyę z chlebem 25 fen., bez chleba 20 fen., d) na śniadanie z chlebem 15 fen., bez chleba 10 fen.

Wiedeń. W Hofburgu znów odbyła się konferencya wojenna pod przewodnictwem cesarza, na któréj zatwierdzone zostało wydanie 12 milionów f... na cele wojenne.

— Główni przedstawiciele obwodu tropawskiego, jak donosi miejscowa „Fr. Schl. Pr. oznajmili gminom, tegóż obwodu, ażeby ludzie bez środków i nieświadomi nie ryzykowali więcéj próbować szczęścia w Stanach Zjednoczonych, jeżeli chcą uniknąć głodu i nędzy. Ostatnie sprawozdanie konsulów niemieckich w Ameryce, donosi, że w ciągu jednego roku przybyło do Newyork 20000 przybyszów z Austryi, i to po większéj części fachowcy; jednak Ameryka już przepełniona krajowymi fachowcami nie jest w stanie przyjmować nadal emigrantów europejskich. To samo potwierdzają również amerykańskie towarzystwa robotnicze. Ostrożnie więc z emigracyą do mniemanéj złotodajnéj Ameryki.

— **Poszukiwanie krewnego.** Jeneralny konsul w Ameryce uwiadomia „Nat.-Ztg.", że niejakiś Karol Miller z kolonii Erie, w Pensylwanii, poszukuje krewnych nazwiskiem Reisenitz, którzy dawniéj we Wrocławiu, Gerze lub Oławie zamieszkywali.

— **Palił dużo, a jeszcze więcéj palić sobie kazał.** Ira Tripp, zamożny kupiec i właściciel kopalni węgla w Seraton, Pensylwanii liczący obecnie lat 80, był do 60 roku namiętnym palaczem cygar. Po całych dniach palił najdroższe i najmocniejsze cygara hawańskie, aż w końcu lekarze dali mu do wyboru, palić dłużéj i spotkać się ze śmiercią, lub przestać palić. — Rozumie się, że Tripp obrał to pierwsze nie palył więcéj. — Trudno mu jednak było odzwyczaić się od nałogu i dlatego sprowadził negra, którego jedyna czynność była cygara palić i puszczać dym pod nos swojemu chlebodawcy. — Neger przynajmniej dobrych i prawdziwych cygar hawańskich się napalił.

Rady domowe.

Polecamy łaskawym czytelnikom kalendarz, pod tytułem: „Piast", który kosztuje 50 fen, i jest do nabycia w naszéj expedycyi. Zawiera on w sobie wiadomości domowe, opisy niektórych kościołów cudami słynące, powiastki i porady domowe, z których kilka niżéj podajemy.

Lekarstwo na oparzenie się. Zachowuje się roczyn ałunowy w butelce zakorkowanéj. Należy zmaczać tem roczynem płótno i okładać miejsce oparzone, dopóki rana nie zagoi się. Najniebezpieczniejsze oparzenie goją się tym sposobem, nawet od prochu.

Pospiesznie przyrządzony ocet. Gdzie na prędce wypadnie zaopatrzyć się w dobry zdrowy ocet stołowy, bierze się 1 kwartę taniego wina albo już nadkwaśniałego, miesza się z równą ilością wody, wkłada się 8 łutów (100 gramów) świeżego chleba razowego, wymiesza dobrze, stawia się w butli w lecie na słońcu w oknie, w porze zimowéj na piecu, już po kilku dniach, stósownie do temperatury ciepła w jakiéj trzymano mieszaninę, otrzymuje się w ten sposób zdrowy ocet do użytku domowego i stałowego.

Fraszki.

* **Bez teściowéj.** W tych dniach wyczytaliśmy ogłoszenie, w którem jakiś p. T. O. poszukuje żony.

Ogłaszający tłómaczy się, iż do wyszukania towarzyszki przez inseraty zmusza go brak czasu. Jest wdowcem dobrze uposażonym, zastrzega sobie jednak, ażeby kandydatka do stanu małżyńskiego była co najmniej półsierota, t. j. bez matki.

Jako powód do tego p. O. podaje, iż miał już jednę teściową i więcéj nie pra[illegible]e podobnego... dodatku do małżeństwa (sic).

Otwartość ta, wobec szcze[illegible]eci do żeniaczki zasługuje na uwagę. [illegible] sz.)

Zaproszenie do przedpłaty na „Górnoślązaka.“

„Górnoślązak“ wychodzi w Królewskiéj Hucie **regularnie** co Srodę i Sobotę i kosztuje kwartalnie na pocztach, w Expedycyi i u pp. Agentów wraz z **„Dodatkiem Powieściowym“** (Chatka Ojca Toma — Opowiadanie z życia Ameryki z 40-tu rycinami)

tylko 1 markę.

Każdy abonent, który się wykaże kwitem pocztowym jako dowód że zaabonował **Górnoślązaka**, może sobie **za darmo bez żadnéj dopłaty** w Expedycyi naszéj znajdującéj się w Królewskiéj Hucie na Cesarskiéj ulicy (Kaiserstrasse) nr. 45 Kaisergarten

jeden bardzo piękny obraz kolorowy w olejnym druku

wielkości: 42 cm. wysoki i 32 cm. szeroki. — Wszyscy zaś ci abonenci, którzy zapiszą **Górnoślązaka** u pp. Agentów, mają także prawo do żądania każdy u swego Agenta owego obrazu bez najmniejszéj dopłaty i odbiorą takowy za darmo tam gdzie gazetę zapiszą. — Kto daléj mieszka i życzyłby sobie zapisać naszą gazetę pod opaską wprost z Expedycyi, ten winien nadesłać prenumeratę kwartalną w ilości 1 mk. 80 fen. — Ktoby zaś chciał, aby mu Expedycya ów obraz bezpłatny pocztą przysłała — musi nadesłać na porto i opakowanie tego obrazu 50 fen. oprócz abonamentu na gazetę. — Kto nie nadeśle lub nie okaże poświadczenia, że **Górnoślązaka** zaabonował na 1szy kwartał roku 1888, ten obrazu nieodbierze.

Górnoślązak drukuje się w znanéj drukarni p. Plocha na Kaiserstrasse w Królewskiéj Hucie. — Inseraty czyli ogłoszenia do numeru drugiego przyjmuje a Expedycyna jpóźniéj do 5. Stycznia, godziny 12téj w południe licząc za wiersz petytowy, to znaczy drobnego druku pięciołamowego 15 fen.

Równocześnie donosimy, że dla wygody szanownych dotychczasowych odbiorców naszych, którzy z Poznania od nas książki sprowadzali, oraz dla ułatwienia wszystkim Górnoślązakom nabywania naszych nakładów, założyliśmy w Królewskiéj Hucie na ulicy Cesarskiéj (Kaiserstrasse) 45, (Kaisergarten), w redakcyi **Górnoślązaka** filią naszéj **Księgarni Katolickiéj**, to znaczy iż mamy w Królewskiéj Hucie drugi skład, w którym wszelkie książki i pisma, które dotąd z Poznania trzeba było sprowadzać, teraz na tych samych warunkach w Królewskiéj Hucie w Expedycyi **Górnoślązaka** kupić można. A więc dostanie się i Pismo święte w zeszytach po 30 fen. i Goffina książkę do Nauki i Nabożeństwa, zeszyt po 50 fen. i pismo illustrowane **Prawdą a Bogiem**, zeszyt po 35 fen,, wszelkie książki do Nabożeństwa, obrazy i t. p. Słowem wszystko tak jak w Poznaniu. — Spodziewamy się przeto, że starzy nasi dobrzy odbiorcy, którzy dawniéj ze Slązka do Poznania pisali i tutaj w Królewskiéj Hucie nas nie opuszczą, lecz owszem swych znajomych i krewnych do kupowania wydawnictw naszych religijnych zachęcą i pobudzą. — Nadmieniamy jednakże, że **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu** nie zamknęliśmy, lecz prowadzimy ją tam tak samo jak dawniéj i dla tego prosimy tych wszystkich abonentów i odbiorców, którzy już do Poznania pisali a może i pieniądze na jakie książki lub pisma posłali, aby tamztąd tak długo pobierali, aż się zapłata ich nie skończy — gdyż dopóki w Poznaniu zapłacono to też i z Poznania nadesłane będzie, a dopiero z nowym zamówieniem można się do Królewskiéj Huty udać. — Prosimy bardzo na to uwagą zwrócić, gdyż inaczéj mogłyby jakie pomyłki i niedokładności powstać, coby nam i szanownym odbiorcom naszym niepotrzebnego narobiło kłopotu i ambarasu.

Licząc tedy na poparcie ogółu, zapraszamy niniejszém wszystkich katolików Górnoślązaków do łaskawego wzięcia udziały w prenumeracie.

Redakcya i Expedycya „Górnoślązaka“

oraz Filia Poznańskiéj Księgarni Katolickiéj w Królewskiéj Hucie na ulicy Cesarskiéj

Kaiserstrasse nr. 45 (Kaisergarten).

Zaproszenie do przedpłaty na Biblią czyli Pismo św. naprzód na Nowy Testament.

Z 200 rycinami.

Księgi Nowego Testamentu wychodzą od 1-go Stycznia 1888 roku nakładem **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu i Królewskiéj Hucie**, na pięknym welinowym papierze.
Co dwa tygodnie, a więc co 1-go i 15-go każdego miesiąca ukazuje się jeden zeszyt wielkiego formatu w okładce o trzech arkuszach czyli 24 stronnicach druku z pięknemi obrazkami. — Wszystkich zeszytów będzie 20-cia.

Cena zeszytu wynosi tylko 30 fen.
już z przesyłką franko.

Zeszyt 1-szy ozdobiony obrazem kolorowem (oleodrukiem) już wyszedł i można go w każdéj chwili nabyć za 30 fen. franco. Zeszyt II-gi wyjdzie na 15. Stycznia 1888 roku. Całe zaś dzieło ukończone zostanie dnia 15-go Października 1888 roku i **potem zaraz rozpoczniemy druk Starego Testamentu.**

Kto zbierze 4-rech prenumeratorów dostanie piąty expl. za darmo.

Premium bezpłatne.

Wszyscy, którzy nadeślą od razu należytość na całe dzieło, odbiorą zaraz odwrotnie pocztą za darmo:

jeden piękny obraz w olejnym druku

wielkości 41 cm szeroki, 50 cm. wysoki, lecz trzeba aby na porto i opakowanie tego obrazu dodali 60 fen., a więc powinni razem wszystkiego **6 marek 60 fen.** nadesłać. Obraz można sobie wybrać **jeden** z następnych: Serce Jezusa, Serce Matki Boskiéj, Pan Jezus w cierniowéj koronie, Matka Boska Bolesna.

Należytość trzeba nadsyłać naprzód do

Redakcyi „Górnoślązaka“ w Królewskiéj Hucie (Königshütte) Kaiserstrasse 45 (im Kaisergarten.)

Szanownym Podróżującym polecam swój **Hotel w Królewskiéj Hucie**

„Hôtel zur Königshütte“

zaopatrzony w **czyste i wygodne pokoje, najświeższe i zdrowe potrawy**, tak zagraniczne jako też krajowe i szybkę usługę.

A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse 2.

Zaproszenie do przedpłaty na:

pismo illustrowane pod tytułem

Prawdą a Bogiem,

które wychodzi nakładem **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu i w Królewskiéj Hucie** na rok 1888 **zeszytami miesięcznemi.**

Co miesiąc na 1-go wychodzi jeden zeszyt w okładce o 4-ech arkuszach wielkiéj ćwiartki z rycinami.

Zeszyt 1-y na Styczeń roku 1888 już wyszedł.

Cena zeszytu wynosi tylko 35 fen. już z przesyłką franko.

Należytość na wydanie zeszytowe nadsyłać najlepiéj **od razu na trzy zeszyty w ilości 1-ej marki**

do Redakcyi „Górnoślązaka“ w Królewskiej Hucie (Königshütte O.-S.) Kaisergarten.

Na poczcie zapisywać można wydanie numerami tygodniowemi za cenę **1 marki kwartalnie.**

Codziennie świeże:
najdelikatniejsze śledzie wędzone,
najdelikatniejsze Piklingi,
" Flandry,
" Sprotki,
najdelikatniejsze węgorze morskie,
najdelikatniejsze wędz. łososie,
najdelikatniejsze śledzie łososiowe, jak również łosoś w galarecie, Minogi, zwijane śledzie, marynowane, Sardelle, Sledzie opiekane, Śledzie marynowane
poleca szczególnéj uwadze

A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse 2.

Restauracya Kaisergarten.

Elegancko urządzone pokoje, **Bilard** marmurowy, dobre **Piwa**, zimne i gorące **Potrawy**, jak również **Piwa** w butelkach i antałkach, sprzedaje po za domem i po nader tanich cenach

Sauerbier,
właściciel Restauracyi w Kaisergarten.
Królewska Huta.

Prawdziwy sér szwajcarski,
Sér limburgski,
Sér bryolski, tłusty,
Sér tylsicki,
Ruski sér stepowy,
Krowi sér, żywiczny,
Sér olmicki,
Serki kminkowe i ze śmietany
otrzymał w najlepszym gatunku i takowy poleca

A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse Nr. 2.

Nakładem T. Szczepańskiego w Królewskiéj Hucie G.-S. — Redaktor J. Widera w Królewskiéj Hucie G.-S. — Drukiem Fr. Plocha w Królewskiéj Hucie G.-S.